ARCHEOLOGIA. *Sensacyjne odkrycia przy ulicy św. Ducha*

Cacka w jatkach

Zbliża się koniec wykopalisk prowadzonych w jatkach przy ulicach Krowiej i św. Ducha w Gdańsku. Dzięki nim będziemy mogli poznać nieznane dotąd początki Głównego Miasta. Archeolodzy określają badania jako największe i najbardziej cenne z prowadzonych w ostatnich latach

BARTOSZ GONDEK

Tuż po zajęciu Gdańska przez Krzyżaków w 1308 roku, stały w tym miejscu dwie drewniane kamienice. Z przybudówkami, chlewikiem i latrynami. Pomiędzy nimi, na wąskim placyku, funkcjonowały niewielkie jatki, czyli stoiska na których handlowano mięsem. W połowie XIV wieku cechy rzeźników i handlarzy rybami przejęły jedną z parceli i powiększyły stragany. Na kupno kolejnej czekały następne pół wieku. W ten sposób niezwykle atrakcyjny kwartał tuż obok Bazyliki Mariackiej zajęło coś w rodzaju dzisiejszego marketu spożywczego. Jatki funkcjonowały tam aż do XIX wieku, kiedy wybudowano halę targową. Sprzedawano w nich nie tylko mięso czy ryby, ale także np. mięso morświna.

Wszystko to wiemy dzięki trwającym od czerwca ubiegłego roku badaniom archeologicznym, prowadzonym na terenie dawnych jatek przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska. Badania przeprowadzono na niespotykaną dotąd na terenie Głównego Miasta skalę. Odkryto cały kwartał zabudowy.

– Efekty to prawdziwa sensacja – mówi koordynator badań Aleksandra Pudło. – Tylu zabytków i reliktów nie znaleziono podczas podobnych prac w wielu miastach Europy.

Wśród kilkunastu tysięcy przedmiotów znajduje się ponad 1000 szczególnie cennych, jak choćby ponad pół kilograma bursztynu. W jaki sposób znalazły się akurat tutaj? Według archeologów Roberta Krzywdzińskiego i Rafała Janczukowicza, była to kontrabanda. Wydobycie „bałtyckiego złota" było bowiem objęte koncesjami. A trudno podejrzewać, żeby posiadał ją rzeźnik. Prace zakończone zostaną pod koniec lipca. Potem powstanie tu nowa pierzeja ulicy św. Ducha, a odnalezione eksponaty będzie można zobaczyć w Muzeum Historii Miasta Gdańska.

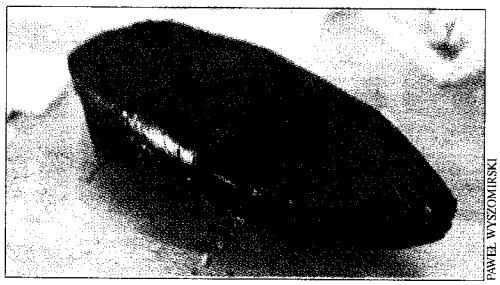

PAWEŁ WYSZOMIRSKI

Specjalny chodak, który nakładano na podeszwę buta, umożliwiał chodzenie „suchą" stopą po błocie. Tak zwana „patynka" pochodzi z XIV lub XV wieku

PAWEŁ WYSZOMIRSKI

Do kogo należała ta średniowieczna plakietka pielgrzyma? Tego się już nie dowiemy. Jest to jednak kolejny dowód na stałą obecność pielgrzymów w dawnym Gdańsku

PAWEŁ WYSZOMIRSKI

Podobnie jak dziś, także w średniowieczu używano różnych rodzajów nożyc. Jedne do materiału, inne do przecinania kości. Prezentowane na zdjęciu pochodzą z XIV wieku

Podczas prac u zbiegu ulic św. Ducha i Krowiej archeolodzy odkryli ponad 12 tysięcy kości zwierzęcych i rybnych. Wśród nich pozostałości po morświnach. Wykopano około dziesięciu tysięcy fragmentów ceramiki. Do tego dochodzi ponad dwa tysiące przedmiotów typowo kulturowych – monet, zapinek, noży, nożyczek, haczyków, elementów ubrań, podków. Większość trafiła już do pracowni konserwatorskich Muzeum Historycznego Miasta Gdańska.